

Dlaczego covidianie muszą zmienić narrację?

2 lutego 2022

Reuters donosi o działaniu wychwalanej przez foliarzy i szurów iwermektiny, Dania, Brytania i inni zrzucają pęta covidianizmu, a u nas Rada Medyczna ulotniła się hurtem.

Co prawda u nas wszystko jeszcze opornie, jeszcze faszyzm Hoca, jeszcze bolszewizm Piechy, ale i tu coś świta. Można kłamać, ale nie da się kłamać cały czas i okłamywać wszystkich. Tym bardziej w dobie internetu.

Jeśli więc parę miesięcy temu teksty o масечках za 30 groszy ratujących życie innych robiły na kimś wrażenie, to obecnie coraz częściej nawet biedni ludzie w mundurkach beznamiętnie klepią swoje mandatowe formułki służąc już tylko złu i bezdennej głupocie, i w ten sposób zarabiając na kromkę „uczciwego” chleba.

Tylko bowiem ludzie zupełnie zaślepieni i nie potrafiący wyciągać żadnych wniosków nie widzą, że w krajach podwójnych masek FFP2 wirus robi co chce. Ale u nas – mandaty za „brak” symbolu strachu. Władzunia pokazuje, że może.

Nie znaczy to, że sporo osób przyspawanych do telewizora nadal w to nie wierzy. Wierzy, nosi i cierpi, gdy ktoś nie nosi – „może zabić innych!”, a przynajmniej sprawić im ból i podważyć wiarę w covidianizm swoim widokiem. To nawet gorsze.

Nie inaczej jest u ludzi z tytułami naukowymi. Oto tygodnik lemingów cytuje panią profesor: „Nie mogę pogodzić się z tym, że nasi pacjenci ciężko chorzy nie mogą być prawidłowo leczeni, bo łóżka zajmują osoby, które się nie zaszczepiły i zachorowały na COVID-19. Brak restrykcji, takich jak wprowadzenie obowiązkowych szczepień, osłabia nasz system opieki zdrowotnej”.

Co grzecznego można powiedzieć o takiej kobiecie? Można jak o zmarłych dobrze bo wcale, więc milcząc przejdźmy tylko do suchych danych. Tylko może bardziej wiarygodnych niż produkcja sprawozdawcza naszych felczerów, robiona pod premie covidowe.

Oto „The Jerusalem Post” z 1 lutego 2022 donosi: „Spośród (1084) osób obecnie hospitalizowanych w ciężkim stanie, 520 jest zaszczepionych, 117 zaszczepionych częściowo, 427 niezaszczepionych, a status pozostałych jest nieznany. Większość poważnych przypadków zgłaszana jest u osób w wieku 60 lat i starszych. 642 137 osób zostało zaszczepionych czterokrotnie na COVID-19; 4 442 029 trzy razy; 6 093 060 dwukrotnie; a 6 691 151 otrzymało co najmniej jedną szczepionkę”.

Wróćmy do dostosowanego do faktów, profesorskiego wyводу: „Nie mogę pogodzić się z tym, że nasi pacjenci ciężko chorzy nie mogą być prawidłowo leczeni, bo łóżka zajmują osoby, które się zaszczepiły i zachorowały na COVID-19. Jest ich ponad 60%! Brak restrykcji, takich jak wprowadzenie obowiązkowych szczepień, osłabia nasz system opieki zdrowotnej”.

To znaczy chciałam powiedzieć, że skoro 60% zajmują zaszczepieni to... jest to wina niezaszczepionych, gdyż ich sceptycyzm sprawił, że nawet potrójne i poczwórne szczepienie w ciągu 12 miesięcy nie chce działać! To wasza wina i macie krew na rękach, jak mówił inny profesor cytowany wczoraj z kolei przez portal najpatriotyczniejszych prorządowych patriotów, utrzymywany hojnie przez państwowe reklamy.

O tym zajmowaniu łóżek przekonał się jeden znajomy. Trzykroć kłuty żył w błogostanie zabezpieczenia aż do dnia, w którym wzięli go do szpitala „z innych przyczyn”, zrobili test, test pokazał „wirusa” i wylądował na „covidowym”. Tam ponoć pies z kulawą nogą nie zagląda do pokoiów przez dzień cały prócz express-obchodu, zwłoki leżą godzinami na salach, a on wypisuje SMSy po znajomych, by go ktoś ratował. Zdaje się, sam za czasów innej piżamy życzył zarażonym niezaszczepom, by nikt ich nie przyjmował do leczenia, ponieważ sami sobie winni... No

i teraz widzi jak to jest płacić całe życie składki i mając test pozytywny, bezobjawowy trafić w łapska polskiej służby „zdrowia”, że ze względów procesowych tak nazwę tę rzeźnię.

A jak komuś mało szaleństwa, to jeden znany dziennikarz katolickiego tygodnika, zarzekający się na piśmie, że nie bierze covidowych łapówek on, ani jego redakcja, z uporem „dowodzi”, że wstrzyknięcie wszystkim eliksiru zakończy śmiertelne żniwo, gdyż teraz w Singapurze niemal nikt nie umiera z przyczyn covidowych.

I znów, co tu delikatnego można napisać, by tego sponiewieranego człowieka nie dobić? Może jedynie, że zalecałbym mu zimne okłady na rozpalone czoło, zwłaszcza, że w Singapurze jest lato i plus 30 stopni Celsjusza.

Poza więc sprawą organizacji opieki zdrowotnej i sposobami postępowania z pacjentem na oddziale u nas i w Singapurze, nieśmiało przypomnę komunikat Ministerstwa Zdrowia z czasów takiej samej pogody u nas. „Mamy 74 nowe i potwierdzone przypadki koronawirusa” – poinformowało 26.07.2021 r Ministerstwo Zdrowia. Jak dodał resort, nikt nie zmarł z powodu COVID-19 Tydzień temu odnotowaliśmy 67 nowych przypadków i jeden zgon.

Czy jednak nasi profesorzy, dziennikarze i 90 procent polityków chcą czy nie, odwilż covidowa nadchodzi z racji medycznego fiaska tej hucpy i powinni szybko coś sensownego wymyślić, by usprawiedliwić 200 000 ofiar swoich działań, choroby, samobójstwa, bankructwa, łapówkarstwo, kręcenie łodów itp.

Premier Morawiecki powtórzyłby zapewne, że najlepszym rozwiązaniem jest wojna. Tak jak wojna zmiotła wszystkie bieżące szwindle II RP. Może marzenia mu się spełnią, tylko Zaleszczyki będą inne. A i Niedzielski z Cessakiem też powinni się przygotować.

Autorstwo: Albert Zak

Źródło: ProKapitalizm.pl